

Niewiele zabrakło do punktu

Data publikacji: 3.03.2019 11:29

Piłkarze MFK Karwiny mają czego żałować, bo we wczorajszym meczu z Pribramem mieli jeden punkt na wyciągnięcie ręki. Niestety, rywale zadali cios w ostatnich minutach i radowali się z kompletu punktów.



fot. facebook.com/mfkkarvina

Jedyną pozytywną wiadomością dla kariwskich kibiców jest kolejne potknięcie Dukli Praga, która poniosła trzecią porażkę z rzędu i wciąż zamyka ligową tabelę, z jednym punktem straty do przedostatniej... Karwiny.

Podopieczni Norberta Hrnčara fatalnie rozpoczęli sobotnie spotkanie, bo inkasowali już w 2. minucie. Jan Matousek miał sporo miejsca i strzałem na długi słupek nie dał większych szans Berkovcovi. Chwilę później powinno być 2:0, ale gospodarze nie wykorzystali stuprocentowej okazji, która zrodziła się z kontrataku.

Goście grali znacznie lepiej po zmianie stron. Efektem było wyrównujące trafienie Davida Guby, który popisał się przepięknym uderzeniem zza pola karnego. Bramkarz gospodarzy był w tym przypadku bez większych szans. Wiele wskazywało na to, że Karwinie uda się wrócić do domu z jednym oczkiem, ale plany te popsuł Voltr, który w 87. minucie zdobył zwycięską bramkę.

SKRÓT SPOTKANIA

- Mieliśmy fatalne wejście w spotkanie, bo już z pierwszej akcji rywale strzelili gola. W naszej grze było sporo niedokładności. W drugiej części spotkania zaczęliśmy grać lepiej - więcej kombinowaliśmy i stwarzaliśmy sobie okazje. Udało nam się wyrównać, a kiedy już wyglądało, że moglibyśmy wywalczyć punkt, oni strzelili zwycięską bramkę - podsumował Norbert Hrnčar, szkoleniowiec MFK Karwiny.

Karwina w następną sobotę zagra u siebie, a jej rywalem będzie sąsiadujący w tabeli Bohemians Praga.

